

# Nałęcz, Tomasz

---

"Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914-1917", Wiesław Toporowicz, Warszawa 1973 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 66/1, 140-144

---

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

graficznego odrysu. Nakład wynosi tylko 800 egzemplarzy: niewiele, jak na zasięg zainteresowanych. Rzecz powinna by dotrzeć i u nas do rąk możliwie licznych specjalistów.

Stefan Kieniewicz

Wiesława Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914—1917*, PWN, Warszawa 1973, s. 411.

Wojna, którą zapowiadały strzały w Sarajewie, dla Polaków była czymś innym, niż dla większości narodów Europy. Oznaczała nie tylko tragedię bratobójczej walki w trzech armiach zaborczych i dotkliwie zniszczenia materialne; wiązała się też z nadziejami na niepodległość. Petryfikacja stosunków na kontynencie europejskim dla Polski równoznaczna była z kontynuacją niewoli, zaś konflikt zbrojny między mocarstwami rozbiorowymi musiał doprowadzić do powstania sprawy polskiej. Wydarzenia lat 1914—1918 legły u podstaw odzyskania niepodległości, co więcej, zdeterminowały jej oblicze. Dlatego też okres ten cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem historyków, tym bardziej iż dotycząca go baza źródłowa coraz to się rozszerza.

Zaletą recenzowanej rozprawy jest oparcie jej na bogatym materiale archiwalnym. Szeroko wykorzystano archiwa moskiewskie i leningradzkie; ze zbiorów krajowych wymienić należy m.in. AAN, CAW, CA KC PZPR. Sposób prezentacji archiwaliów budzi jednak wątpliwości. Autorka nie była pierwszą osobą, która z nich korzystała. Część ich posłużyła za podstawę opracowań nie tak dawno opublikowanych. Np. obszernie omawiany przez Toporowicz referat naczelnika piotrogodzkiego wydziału ochrony gen. Konstantego Głobaczewa z 16 maja 1916 (s. 186—189) przedstawiła już polskiemu czytelnikowi I. Spustek<sup>1</sup>. Podobną uwagę odnieść można do analizowanego w pracy memoriału, przedłożonego w kwietniu 1916 r. przez Sazonowa Mikołajowi II (s. 172—176)<sup>2</sup>. Omawiając powtórnie wiele dokumentów źródłowych dokonuje autorka cennych uzupełnień, prostuje występujące dotychczas nieścisłości. Wydaje się jednak, że przeprowadzając te niezbędne zabiegi, można było zrezygnować z obszernych partii opisowych, znanych już z uprzednio drukowanych pozycji. Można było tego dokonać tym śmieiej, iż niejednokrotnie referowane powtórnie materiały nie należą do tych, których pominięcie zaciemniałoby tok narracji.

Wątpliwości budzi także sposób wykorzystania literatury. Nie zawsze autorka zaznacza w przypisach, z inspiracji jakiego opracowania korzysta. Niekiedy zaś inspiracja idzie tak daleko, iż właściwie należało użyć cudzysłowu. Szereg konstatacji oparto na materiale prasowym; dlaczego jednak nie wykorzystano prasy Królestwa Polskiego? Ułatwiłoby to przedstawienie stosunku Polaków do polityki rosyjskiej w pierwszym okresie wojny, umożliwiłoby też weryfikację faktów. W szerszym też chyba zakresie należało odwołać się do dorobku literatury zachodnioeuropejskiej<sup>3</sup>.

Autorka podjęła temat frapujący i ważny, bowiem jak słusznie podkreśla: „do pełnej politycznej oceny wpływu Rewolucji Październikowej na sprawę odbudowy i powstania niepodległego państwa polskiego w 1918 r. niezbędna jest głębsza znajomość imperialistycznej i antypolskiej polityki caratu i związanych z nią ugrupo-

<sup>1</sup> I. Spustek, *Sprawa Polski w polityce Rosji w roku 1916*, „Najnowsze Dzieje Polski”, t. II, 1959, s. 15 n.

<sup>2</sup> Tamże, s. 20 n.

<sup>3</sup> Najnowszy przegląd prac dotyczących tej problematyki zawiera publikacja J. Giertycha, *Rola dziejowa Dmowskiego t. I: Rok 1914*, Chicago 1968.

wań politycznych oraz przedstawienie ich stosunku do wyzwoleniczych aspiracji narodu polskiego" (s. 10). Dyskusyjny jest jednak sam katalog pytań badawczych, stanowiących punkt wyjścia rozprawy (s. 6). Toporowicz chce udowodnić, iż ani carat, ani polutowa Rosja burżuazyjna nie były w stanie rozwiązać sprawy polskiej tak, by zrealizować niepodległościowe aspiracje narodu polskiego. Cel ten udaje się autorce w pełni osiągnąć, tyle tylko, iż jest to sąd od dziesięcioleci powszechnie przyjęty w polskiej historiografii i powtórzenie go nie może decydować o wartości pracy. Nieprzypadkowo chyba zatytułowano ją: „Sprawa polska w polityce rosyjskiej”, a nie „Polityka rosyjska w sprawie polskiej”. Tak ujęty temat pozwala oczekiwać odpowiedzi na pytanie — dlaczego tak było? (sprawa polska jako jeden z elementów ogólnej polityki), a nie tylko na pytanie — jak następowały po sobie wydarzenia? Wydaje się, iż autorka w większej części wywodów skłania się do drugiej, niezgodnej z tytułem metody postępowania.

Praca dzieli się na dwie części. Pierwsza, obejmująca rozdziały I—III, daje obraz polityki caratu w sprawie polskiej, druga (rozdział IV) przedstawia stanowisko Rządu Tymczasowego. Rozdział I ma charakter merytorycznego wstępu; ukazuje on politykę polską na tle szerszego kontekstu koncepcji politycznych, dla których realizacji decyduje się Rosja na przystąpienie do wojny.

Za główny cel wojenny caratu uznaje Toporowicz zdobycie Cieśnin i Konstantynopola. Słusznie stwierdza, iż „dla zwolenników tzw. »aktywnej polityki« Rosji w Azji Mniejszej i na Bałkanach było już od dawna sprawą jasną, że przyłączenie Cieśnin i Konstantynopola jest możliwe tylko w wojnie z Niemcami i Austrią” (s. 35). Wydaje się jednak, iż zbyt małą uwagę zwraca ona na rywalizację rosyjsko-niemiecko-austriacką. W toku wyczerpujących wywodów o interesach Rosji w Konstantynopolu i Cieśninach zaciera się fakt, że podstawowym celem wojennym caratu było pobicie Austro-Węgier i złamanie potęgi sprzymierzonych z nimi Niemiec. Trudno na przykład zrozumieć, dlaczego w przedstawieniu propozycji Sazonowa z 14 września 1914, dotyczących warunków przyszłego pokoju, pominięto właśnie ich punkt pierwszy, mówiący o stosunku do Niemiec (s. 18).

Autorka skupia uwagę na posunięciach rządu, słusznie uważając go za czynnik decydujący o polityce w sprawie polskiej. W należytych wymiarach ukazuje niewiele znaczącą rolę Dumy, sygnalizuje też działalność ukrytych środków inspiracji tejże polityki, do których zaliczyć należy armię i ochranę. Wydaje się, iż więcej miejsca można było poświęcić roli kamaryli dworskiej mającej duże znaczenie w systemie samodzierżawia. Zbyt mało dowiadujemy się o poglądach cesarzowej Aleksandry, przez część współczesnych i historyków uważanej za rzeczywisty ośrodek władzy w państwie. Warto podkreślić, iż wyczerpująco oświetlono stanowisko rosyjskich sił rewolucyjnych, a zwłaszcza partii bolszewickiej.

Zdaniem Toporowicz, politykę caratu wobec kwestii polskiej określały interesy bieżące, przede wszystkim zaś doraźne potrzeby związane z prowadzeniem wojny. Jest to niewątpliwie słuszne w stosunku do części ekipy rządzącej. Ale czy wszyscy politycy rosyjscy nadawali sprawie polskiej jedynie wymiar taktyczny, czy dla nikogo nie była ona jednym z elementów strategii, utożsamianej z długofalowymi interesami polityki? Autorka jednoznacznie, chociaż nie bezpośrednio, wypowiada się za pierwszym członem tej alternatywy.

Myśl tę czyni motywem przewodnim całej pracy. Szeroko rozwija ją w rozdziale II, poświęconym stanowisku kół rządowych w kwestii polskiej w pierwszym roku wojny. Poczynając od manifestu w.ks. Mikołaja Mikołajewicza prezentuje Toporowicz kolejne enuncjacje i posunięcia rosyjskie skierowane do Polaków, lub ich dotyczące. Słusznie stwierdza, iż manifest z 14 sierpnia 1914 stworzył dobry punkt wyjścia dla pozyskania Polaków i przejęcia inicjatywy w sprawie polskiej przez Rosję. Jego pierwsza część — obietnica zjednoczenia wszystkich ziem polskich

— zależała od wyniku wojny i mogła być zrealizowana po pomyślnym jej zakończeniu. Wprowadzenie natomiast zapowiadanej autonomii zależne było jedynie od dobrej woli caratu. Wyczerpująco wykazuje autorka, iż tej dobrej woli zabrakło. Zimą 1914 r. powstały bowiem warunki wypełnienia obietnic wielkiego księcia, nie nastąpiły jednak prawie żadne zmiany w sposobie zarządzania Królestwem; co więcej, w zdobytej części Galicji realizowano bezwzględną polityką rusyfikacji. W petersburskich kołach rządowych dominowały siły ujmujące sprawę polską jedynie w wymiarze taktycznym.

Byli jednak ministrowie nadający tej sprawie poważniejsze znaczenie. Za ich czołowego reprezentanta uznać należy, mimo wszystkich zastrzeżeń, Sergiusza Sazonowa. Autorka obszernie omawia spory toczony w łonie rządu na temat kwestii polskiej, wydaje się jednak, iż nie wystarcza podzielić Radę Ministrów na część bardziej i mniej konserwatywną. Należało więcej uwagi poświęcić głębszym przyczynom toczonych w sprawie Polski polemik. Do najważniejszych trzeba zaliczyć kontrowersje dotyczące wizji ukształtowania powojennej Europy, w której nie można było wyobrazić sobie dostatecznego osłabienia Niemiec bez poruszenia sprawy polskiej. W zbyt małym zakresie wskazano też na społeczne uwarunkowania postaw poszczególnych ministrów. Wszyscy oni działali w tych samych ramach politycznych, niemniej jednak reprezentowali różne grupy interesów. Zbyt mało dowiadujemy się z pracy o układzie sił politycznych w Rosji, umykają też uwadze autorki mechanizmy kształtowania ekipy rządzącej, tak istotne przecież dla jej stosunku do sprawy polskiej.

Oprócz powyższych, najistotniejszych czynników determinujących politykę caratu wobec Polski ważną rolę odgrywał rozwój wydarzeń międzynarodowych, sytuacja na frontach, polityka państw wojujących, zmieniający się układ sił na ziemiach polskich. Autorka mniej lub bardziej obszernie zajmuje się tymi kwestiami. Wątpliwości budzi przedstawienie polityki polskiej państw centralnych oraz stanowisk ugrupowań polskich z nimi związanych. Zgodzić się należy z sądem, że ramy pracy nie pozwalały na obszernie omówienie tych kwestii, posiadających zresztą obfitą literaturę (s. 52). Ale pewnych zagadnień nie sposób było pominąć; zbyt ściśle wiązały się one z polityką rosyjską. Poszczególni zaborcy starali się wygrywać Polaków przeciw sobie. Rosja o tym pamiętała, widać to z omówionych w rozprawie dokumentów. Dlatego też, bez zasygnalizowania niektórych posunięć strony przeciwnej, mniej zrozumiałe są zagadnienia będące przedmiotem rozważań autorki. I tak prawie nic nie dowiadujemy się o Legionach Polskich, walczących po stronie państw centralnych; a przecież szeroko omawiana endecka próba stworzenia analogicznych oddziałów po stronie rosyjskiej miała służyć zatarciu znaczenia tamtej inicjatywy. Trudno jest śledzić licytację notując tylko posunięcia jednego gracza. Nie znalazła się w pracy odpowiedź na pytanie od dziesięcioleci podnoszone przez literaturę — jak koncepcje zawarcia separatystycznego pokoju niemiecko-rosyjskiego wpływały na politykę caratu w kwestii polskiej.

Omawiając politykę rządu w kwestii polskiej od sierpnia 1915 do lutego 1917 r. (rozdział III) nadal ukazuje ją autorka w izolacji od reszty poczynań rządowych. Podkreśla, iż charakterystyczne dla pierwszego roku wojny stanowisko caratu i w tym okresie nie ulega zmianie. Nabiera to szczególnej wymowy, zważywszy, że z chwilą opuszczenia Królestwa obietnice dla Polaków nie praktycznie nie kosztowały. Nie uczyniono też nic w jedynej dziedzinie, w której można było realnie zamianować życzliwość dla polskich poddanych — nie zniesiono ograniczeń obowiązujących ich w Cesarstwie. Budziło to zaniepokojenie bardziej przewidujących polityków, obawiających się wygrania atutu polskiego przez mocarstwa centralne. Ożywienie sprawy polskiej latem 1916 r. kończy się jednak fiaskiem, a jej rzecznik, Sazonow, otrzymuje dymisję. Kwestia polska pozostaje w impasie. W takiej sytuacji przychodzi akt 5 listopada. Trudno się zgodzić z autorką, iż „jego ogłoszenie nie

wpłynęło też na przyspieszenie decyzji Rosji w sprawie polskiej" (s. 225). W pierwszej chwili ograniczono się, co prawda, do suchego protestu dyplomatycznego. Już wkrótce jednak nastąpiła enuncjacja Trepowa w Dumie z 2 grudnia 1916 i rozkaz Mikołaja II do armii i floty z 25 grudnia 1916. Jakkolwiek by oceniać znaczenie tych deklaracji dla sprawy polskiej, fakt „przyspieszenia decyzji” wydaje się bezsporny.

Sporo miejsca poświęca autorka politykom polskim reprezentującym orientację prorosyjską. Na podkreślenie zasługuje, że udało się jej nadać właściwe wymiary temu trudnemu zagadnieniu. Ukazano bowiem Polaków o tyle, o ile stanowili oni rzeczywisty element nacisku na ośrodki decydujące o sprawie polskiej.

Rozdział IV omawia politykę Rządu Tymczasowego w badanej kwestii. Obszerne, może nawet zbyt szeroko, relacjonuje autorka przebieg rewolucji lutowej. Uda się jej odtworzyć swoistość warunków dwuwładzy, mającej tak ważny wpływ na decyzje w sprawie polskiej. Orędzie Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich słusznie uznane zostaje za dowód, że inicjatywę w kwestii polskiej przejmuje w rewolucyjnej Rosji lewica. W trzy dni po tym fakcie ukazuje się bowiem dopiero odezwa Rządu Tymczasowego, zawierająca jednak szereg istotnych zastrzeżeń pozwalających w przyszłości na interpretację zależną od rozwoju sytuacji. Zwrócić należy uwagę, że posunięcia Rządu Tymczasowego w sprawie polskiej ukazane zostały w kontekście generalnych koncepcji politycznych. Autorka wprowadziła tu to, czego brakowało w poprzednich rozdziałach.

Omawiając ewolucję stanowisk, która dokonała się w środowiskach Polonii po rewolucji, Toporowicz koncentruje uwagę na Komisji Likwidacyjnej do spraw b. Królestwa Polskiego. Wydaje się, że niektóre kwestie związane z sytuacją Polaków w Rosji zostały omówione zbyt obszernie. Nie udało się autorce zachować przyjętej w rozdziałach poprzednich metody prezentacji tych zagadnień. Najwięcej stosunkowo miejsca poświęcono próbom utworzenia polskich sił zbrojnych w Rosji. Ta część pracy, nie wnosząca nowych ustaleń, ulec mogła wydatnemu skróceniu, tym bardziej, iż nacisk położono na stronę polską, a nie jak oczekiwać było można rosyjską.

Rozważania kończy szkicowe nakreślenie nowych perspektyw, jakie przed sprawą polską otworzyła Rewolucja Październikowa.

Kilka uwag bardziej szczegółowych. Pierwsza dotyczy nazewnictwa. Wydaje się, iż niesłusznie odrzuca autorka zasady nomenklatury przyjęte w polskiej literaturze historycznej (nigdzie tego zresztą nie zaznaczając)<sup>4</sup>. Zrezygnować należało z takich form, jak na przykład Bobrinskij, Pokrowski, Kokowcew, Szingariow, Kasso, Evert. Tekst zyskałby na przejrzystości, pozwoliłoby to wyeliminować niejasności, (np. s. 322 — czy nie chodzi tutaj o jednego z najwybitniejszych historyków rosyjskich Mikołaja Kariejewa?). Zagmatwana została także chronologia. Wbrew obietnicy (s. 13) wiele dat podano według starego stylu<sup>5</sup>. Zmusza to do nieufności wobec wszystkich dat podanych w pracy, opartych na materiałach powstałych w okresie posługiwania się kalendarzem juliańskim.

Część sądów nie została należycie udokumentowana. Ocena reakcji rosyjskiej na odezwę w.ks. Mikołaja Mikołajewicza opiera się na jednym cytacie osoby, którą nie wiadomo dlaczego uznano za reprezentatywną (s. 93). Autorka nie sięgnęła choćby do prasy rosyjskiej, wypowiadającej się w zupełnie odmiennym tonie. Mówiąc o nastrojach panujących w Królestwie po wydaniu manifestu autorka stwierdza: „Już kolejna odezwa rosyjskich władz wojskowych do Polaków, datowana 9.IX. 1914 r. budziła nieufność” (s. 96). Zwrócić należy uwagę na nieścisłości faktografii. Rzeczywiście 9 (22) września 1914 (autorka nie zaznacza wyraźnie, iż chodzi o stary

<sup>4</sup> Por. L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 6 n.; tenże, *Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina*, Warszawa 1972, s. 15.

<sup>5</sup> Postąpiono tak na stronach: 22, 23, 33, 37, 121, 122, 169, 170, 180, 192, 194, 195, 234, 248, 281, 282, 283.

styl) rozlepiono na murach Czerniowiec, a więc w Bukowinie, odezwę, której treść przytacza się w pracy. Nie była ona jednak niczym nowym, stanowiła lokalne powielenie oświadczenia w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z 24 sierpnia 1914, obszernie i kompetentnie zajmującego się sprawą „organizacji sokolich”. O oświadczeniu tym wspomina zresztą autorka, nie wiążąc go jednak z odezwą z 22 września (s. 99). Słowa głównodowodzącego, a nie wspomniana odezwa, rozlepiona w dalekich Czerniowcach, wpłynęły na nastroje społeczeństwa w Królestwie. Na nie, wbrew temu co sugeruje autorka w przyp. 21 (s. 96), odpowiada też nota rządu austro-węgierskiego. Wydaje się również, iż praca mimo wszystko nadmiernie wyolbrzymia wspomnianą na początku tych uwag nieufność społeczeństwa. Nie zaznaczono bowiem, że wątpliwości, jakie zasiało oświadczenie wielkiego księcia, szybko zatarła decydująca o nastrojach w Królestwie propaganda endecka, gwałtownie zwalczająca akcję enkaenowsko-legionową.

O niektórych błędach już tylko w skrócie. W 1907 r. nie wykonano w Warszawie 127 wyroków śmierci (s. 13), ich liczba wynosiła 117 i dotyczyła dwóch dużych okręgów sądowych — warszawskiego i wileńskiego. W końcu maja 1907 r. rozwiązano nie Polski Związek Chłopski (s. 13), a Polski Związek Ludowy. Aneksję Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry ogłoszono nie 6 września 1908, a 5 września tegoż roku. Poincaré przebywał w Petersburgu nie w dniach 2 (15) — 3 (16) sierpnia 1912 (s. 32), lecz od 27 lipca (9 sierpnia) do 3 (16) sierpnia 1912. 9 sierpnia 1914 opublikowano proklamację nie naczelnego dowództwa obu armii państw centralnych (s. 87), lecz fikcyjnego naczelnego dowództwa niemieckich i austro-węgierskich armii wschodnich. Bobrinski nie był namiestnikiem (s. 97), lecz generał-gubernatorem Galicji. Odpowiedź na przemówienie powitalne prezydenta Lwowa dra Rutowskiego wygłosił on nie 13 października (s. 97), a 23 września 1914. Ograniczenia dotyczące polskiego szkolnictwa w zdobytej części Galicji ukazały się nie 15 października (s. 98), a 25 września 1914. Książę Paweł Engałycew został mianowany nie gubernatorem Warszawy (s. 104), a generał-gubernatorem warszawskim. Rosyjsko-polską komisję mieszaną, mającą opracować zasady realizacji manifestu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza car powołał nie 22 czerwca (s. 125), a 19 czerwca 1915 (22 czerwca st. st. odbyło się pierwsze posiedzenie tejże komisji). Dowódca frontu południowo-zachodniego — gen. Iwanow nie miał na imię „G. A.” (s. 132), lecz Mikołaj. Wniosku złożonego w Dumie w sierpniu 1915 r. w sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków w Cesarstwie nie mogło podpisać tylko kilku Rosjan (s. 204), skoro widniało pod nim aż 38 podpisów.

I jeszcze kilka drobnostek. Cytat na s. 89 pochodzi nie z pierwszego wydania „Polityki polskiej i odbudowy państwa”, lecz z drugiej edycji tej pracy z 1926 r. (nie wiadomo dlaczego autorka cytuje dwa różne wydania tej samej pracy). Niepotrzebnie też na s. 162 n. użyto wielokropków, fragment ten stanowi przecież samodzielny akapit. Mylnie podane są strony rozdziału dotyczącego aktu 5 listopada w pracy L. Grosfelda „Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918” (s. 222). Niesłusznie „Uwagi” Szymona Askena z tego zaliczono do ogólnych opracowań okresu międzywojennego (s. 8).

Na koniec uwaga dotycząca indeksu. Wydaje się, iż można go było wykonać starannie. Zrozumiałe, iż nie sposób ustalić w tej chwili imion postaci trzecio- czy czwartorzędnych. Ale zabrakło w indeksie danych odnoszących się do powszechnie znanych polityków, żeby wymienić tylko ostatniego ministra spraw zagranicznych caratu Mikołaja Pokrowskiego. Niepotrzebnie rzuca to cień na ogólną ocenę recenzowanej rozprawy.

Tomasz Nałęcz